

## **Młodzieżowy Strajk Klimatyczny wychodzi na ulice w Poznaniu. 'Rząd upadł chyba na głowę. Panie Premierze, chcemy żyć!'**

- Pan premier zdecydował, że konsekwencje zmian klimatycznych nie dotyczą Polski. Panie premierze, być może woli pan się użalać nad naszym losem, ale biedniejsze kraje niż my zgodziły się na neutralność klimatyczną. Panie premierze, Polska już dosyć wyemitowała. Dość! Powiedzmy dość! - krzyczał jeden z protestujących podczas Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.

Kilkadziesiąt osób zgromadziło się w poniedziałek wieczorem na placu Mickiewicza w Poznaniu, aby protestować przeciwko blokadzie przez Polskę celu neutralności klimatycznej do 2050 r., który zatwierdziła Unia Europejska. Polska jako jedyny z 27 krajów nie podpisała zobowiązania na szczycie Rady Europejskiej. [Po spotkaniu premier Morawiecki podkreślił, że jest zadowolony z wyniku negocjacji i że Polska została „zwolniona z przyjętej przez UE polityki neutralności klimatycznej”](#).

### **"To wstyd. Polska będzie wytykana palcami"**

- Polska będzie w swoim tempie dochodzić do neutralności klimatycznej. Będziemy mogli przeprowadzić transformację energetyczną w taki sposób, by była dla nas bezpieczna i korzystna gospodarczo – mówił premier.

- Jesteśmy tutaj, aby zwrócić się do tych, którzy rządzą naszym krajem i są w stanie zrobić bardzo wiele, ale na razie nie robią nic. Spotykamy się z ich biernością i ignorancją. Podołanie zmianom klimatycznym to najważniejsze zadanie, przed jakim stanęliśmy. Od tego zależy przyszłość naszych pokoleń. Rząd mówi, że wyłamanie się z porozumienia nas wyróżnia. Tymczasem jest to powód do wstydu i do tego, żeby Polska była wytykana palcami. Mówicie, że 30 lat to za mało.

A w 2070 roku świat takim, jakim go znamy, może nie istnieć – mówiła jedna z protestujących, Jagienka.

I dodawała: – Jesteśmy czarną owcą Unii Europejskiej. Rząd odrzuca wspólnotę, która jest fundamentem tego, aby dojść do neutralności klimatycznej. Tylko nasz głos może sprawić, aby coś się zmieniło. Chcemy, aby zmieniło się to teraz, to ostatni moment.

## "Chcemy żyć!"

– Nie sądziliśmy, że znowu będziemy musieli wychodzić na ulicę – mówiła Lena Osuch-Cierniak z Extinction Rebellion. I zaczęła intonować polską wersję piosenki "Power to the People" Johna Lennona. Tłum zaczął śpiewać z nią. Na placu Mickiewicza wybrzmiała też polska wersja "Bella Ciao" i kilku innych utworów.

"Najtrudniejszy pierwszy krok, więc dziś razem zrobmy go, Nie ugniemy się bez zmian, Chociaż w oczy piasek sypią nam", śpiewali protestujący. I klaskali do rytmu: "Na bezmyślną bierność władz odpowiemy głośno "nie", Nie ugniemy się bez zmian, Gdy jedyny trafny ruch to ugasić węgla żar".

– 2 grudnia podczas szczytu klimatycznego COP25 w Madrycie miały zapaść ważne decyzje. Mimo tego, że został on przedłużony o 44 godziny, nic się nie zmieniło. Dlaczego przywódcy państw nie potrafią dojść do porozumienia? Dlaczego mimo tego, że pół miliona ludzi strajkowało w Madrycie, nic się nie stało? Ilu ludzi musi wyjść na ulicę, aby coś się zmieniło? Mamy 20 lat na neutralność klimatyczną, nie możemy czekać. Musimy się jednoczyć, wychodźmy wszyscy na ulice. Pokażmy nasze niezadowolenie, bo my chcemy żyć! Chcemy żyć! – mówił Bartosz Bilski z Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.

"A co z nami, obywatelami?" – skandował tłum. "A co z nami Polakami? A co z nami Europejczykami?" – krzyčeli protestujący.

## "Rząd upadł chyba na głowę"

– Rząd bagatelizuje nasz głos i nawet nie udaje, że dąży do wyrównania standardów ekologicznych w Polsce. Unia Europejska przeznaczy 25 proc. budżetu na walkę ze zmianami klimatycznymi, a my tych pieniędzy nie dostaniemy, bo nie zgodziliśmy się na porozumienie. Potem rząd znajduje wymówki, że nie będzie działał, bo nie ma na to

pieniędzy. Mamy czas do czerwca, bo wtedy Polska po raz ostatni zostanie zapytana, czy odstępuje od polityki klimatycznej – mówił Janek z Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.

- Kiedy dowiedziałam się o decyzji premiera Morawieckiego, było mi smutno i odechciało mi się żyć w tym kraju. Bo skoro wszyscy mogą, to dlaczego nie my? Nie rozumiałam tego. Teraz to przerodziło się w złość i chęć działania, dlatego tu jestem. Bo chcę coś zmienić – tłumaczyła Maja, jedna z protestujących.

- Chcę powiedzieć, że nasz rząd upadł chyba na głowę. Green deal nie oznacza, że przestaniemy emitować dwutlenek węgla do atmosfery, tylko że musimy znaleźć sposoby, aby tę emisję pochłaniać, czyli na przykład sadzić lasy. To absurd, że Polska nie zgodziła się nawet na takie rozwiązanie – mówił Jan Wojak z Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.